

Jaczyński, Stanisław

"Stalin i powstanie warszawskie", Antoni Przygoński, Warszawa 1994 : [recenzja]

Mazowieckie Studia Humanistyczne 3/2, 159-166

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE

Antoni Przygoński, *Stalin i powstanie warszawskie*, Wydawnictwo „Grażyna”, Warszawa 1994, str. 444.

Ogromne zainteresowanie problematyką Powstania Warszawskiego w minionym półwieczu nie zaowocowało monografią, która by w sposób wyczerpujący i całkowicie wiarygodny przedstawiła genezę Powstania oraz tło polityczne i uwarunkowania militarne decyzji rozpoczęcia walk. Nie ma również w pełni wiarygodnych opracowań ukazujących stanowisko Józefa Stalina i Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej wobec walczącej Warszawy, aczkolwiek literatura dotycząca Powstania jest bardzo bogata, choć nierówna pod względem merytorycznym. Trzeba podkreślić, że polityczne uwikłanie tej problematyki odbiło się na wartości znacznej części opracowań. Oceny i wnioski prezentowane przez autorów wielu opracowań wydanych w kraju i na obczyźnie różnią się w wielu aspektach, a nawet niejednokrotnie są sprzeczne.

Tragedia powstańczej Warszawy stała się nie tyle tematem rzetelnych badań historycznych, ile przedmiotem ostrej walki politycznej. Punktem wyjścia był zarzut skierowany pod adresem Związku Sowieckiego, że ponosi on winę za klęskę Powstania i zburzenie miasta. W Komendzie Głównej Armii Krajowej już podczas Powstania sformułowano tezę, że dowództwo Armii Czerwonej w momencie wybuchu walki w Warszawie celowo zatrzymało swoje wojska na przedpolach walczącego miasta, pozostawiając go na pastwę wojsk niemieckich. Tezę tę upowszechniali po wojnie historycy emigracyjni. Wielu historyków PRL lansowało zaś pogląd o niemożności udzielenia pomocy powstańczej Warszawie przez wojska Armii Czerwonej¹. Trzeba pamiętać, że w społeczeństwie polskim panowało przekonanie o celowym zatrzymaniu wojsk sowieckich pod Warszawą.

Poważnym mankamentem dotychczasowej literatury jest fakt, że powstała ona na podstawie dość jednostronnej bazy źródłowej. Znikoma liczba dokumen-

¹ Do historyków najbardziej zaangażowanych w udowadnianie niemożności zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną w sierpniu i wrześniu 1944 r. należał Jerzy Kirchmayer (*Powstanie Warszawskie*, wyd. IX, Warszawa 1984), a także Włodzimierz Wołoszyn (*Na warszawskim kierunku operacyjnym. Działania 1 Frontu Białoruskiego i 1 Armii WP. 18 VII–23 IX 1944*, Warszawa 1964). Z ogromnym zaangażowaniem bronił Armii Czerwonej przed zarzutem o rozmyślnie nieudzielenie pomocy powstańcom Tadeusz Sawicki (*Front wschodni a powstanie warszawskie*, Warszawa 1989). Oskarżył on nawet kierownictwo polityczne i wojskowe Armii Krajowej, że nie podjęła nawet spóźnionych zabiegów „O nawiązanie współdziałania z Armią Czerwoną”, co jest oczywistym kłamstwem. Kilka lat później T. Sawicki sam zdezawuował swoją książkę (por. *Wyrok na miasto*, Warszawa 1993).

tów sowieckich nie stanowiła żadnej przeciwwagi dla dominującej masy dokumentacji polskiej oraz niemieckiej. Wynikała stąd nieprzejrzystość działań strony sowieckiej, niemożność zgłębienia intencji i zamiarów Stalina. Zresztą polityka sowiecka i stanowisko Stalina wobec Powstania Warszawskiego nie były dotychczas przedmiotem rzetelnych badań. W ostatnich latach nakładem różnych oficyn wydawniczych ukazało się wiele prac, z których dwie są poświęcone wyżej wspomnianym problemom².

Jedna z nich to publikacja pt. *Stalin i powstanie warszawskie*. Jej autor, Antoni Przygoński, napisał kilka książek i wiele artykułów o Powstaniu Warszawskim³, ale stanowisko Stalina wobec tego wydarzenia nie było dotychczas przedmiotem jego badań. Omawiana praca jest nietypowa w historiografii polskiej, stanowi bowiem połączenie opracowania autorskiego z zestawem wybranych dokumentów i relacji.

Samo opracowanie autorskie liczy 86 stron i dzieli się na czternaście bardzo krótkich podrozdziałów, liczących zaledwie po kilka stron. Przedstawiają one kolejno plany Stalina wobec Polski i Warszawy wiosną i latem 1944 r., położenie wojsk sowieckich na ziemiach polskich w lipcu 1944 r., decyzję dowództwa Armii Krajowej o podjęciu walki w Warszawie i wreszcie stanowisko Stalina wobec Powstania Warszawskiego. Jako oddzielny problem Przygoński potraktował stosunek Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Powstania. Choć problematyka ta wykracza nieco poza zakres tematyczny recenzowanej książki, niemniej jednak stanowi interesujący przyczynek do ukazania stanowiska Stalina wobec Polski w drugiej połowie 1944 r. W ostatnich dwóch fragmentach swojego opracowania Przygoński wyodrębnił pięć faz w odnoszeniu się Stalina do Powstania. Podział ten wydaje się przeczyć zdaniu autora, że stosunek Stalina do Powstania Warszawskiego „od samego początku był zdecydowanie wrogi i pozostał taki do końca” (s. 80).

Wątpliwości budzą też tytuły niektórych podrozdziałów opracowania. Na przykład tytuł podrozdziału szóstego *Jak pomóc powstaniu w Warszawie* sugeruje, że w Moskwie rozważano taką możliwość. Potwierdzenia tej sugestii autor doszukuje się w wypowiedziach Stalina oraz marszałków Geоргija Żukowa i Konstantego Rokossowskiego, przytoczonych we wspomnieniach gen. Siergieja Sztienienki⁴, a więc źródle z natury rzeczy bardzo subiektywnym, wymagają-

² L. Dzikiewicz, *Zbrodnia Stalina na Warszawie*, Warszawa 1994; A. Przygoński, *Stalin i powstanie warszawskie*, Warszawa 1994.

³ Między innymi: dwutomową pracę *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 r.*, Warszawa 1990; *Z problematyki powstania warszawskiego*, Warszawa 1970. Był on też członkiem komitetów redakcyjnych edycji dokumentów: *Polska Ludowa – Związek Radziecki 1944-1974. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1974; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 9, Warszawa 1974.

⁴ G. Sztienienko, *Jeszcze raz o Sztapie Generalnym w latach wojny*, Warszawa 1976.

cym szczególnego krytycyzmu. Dziwi także tytuł podrozdziału ósmego – *Stalin dyskutuje o formach pomocy a Warszawa ginie w walce śmiertelnej*. Przygoński nie pisze wprost, że rzekome deklaracje Stalina o pomocy Powstaniu były obliczone na szybki upadek walk w Warszawie.

Bardzo powierzchownie autor przedstawił sytuację strategiczno-operacyjną wojsk 1 Frontu Białoruskiego na ziemiach polskich w lipcu 1944 r. Szkoda, że nie wykorzystał w pełni najnowszej pracy Tadeusza Sawickiego⁵, który wyczerpująco omówił położenie Armii Czerwonej latem 1944 r. oraz plany strategiczno-polityczne Stalina. Notabene oceniając sytuację strategiczną wojsk sowieckich, Przygoński często grzeszy niekonsekwencją. Niekonsekwentny jest także w ocenie słuszności momentu rozpoczęcia walk w Warszawie. Skłania się mianowicie ku tezie o przedwczesnym rozpoczęciu walk, ale podążając tokiem jego rozumowania można wyciągnąć wniosek, że każdy moment rozpoczęcia Powstania był niewłaściwy.

Mocno dyskusyjny jest pogląd autora, że krajowe władze polityczne (Rada Jedności Narodowej, Delegatura Rządu) zamierzały wypowiedzieć posłuszeństwo rządowi RP, gdyby premier Stanisław Mikołajczyk osiągnął porozumienie ze Stalinem. Nie sądzę, by utworzenie Krajowej Rady Ministrów (KRM) mogło być potwierdzeniem tej tezy, albowiem KRM została utworzona właśnie z inicjatywy Mikołajczyka. W jej skład, obok delegata rządu, weszło trzech ministrów mianowanych przez premiera. Chodziło o to, by wobec braku stosunków dyplomatycznych rządu na uchodźstwie z rządem sowieckim istnienie władz podziemnych na terytorium okupowanego kraju stało się świadectwem trwania państwa polskiego. Był to więc jeden z elementów przygotowań do przejęcia władzy w Warszawie w razie wkroczenia do stolicy wojsk sowieckich.

Wątpliwości budzi też teza, że polityczną istotą Powstania w Warszawie była eliminacja Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) (s. 32). Rząd RP i jego agendy w kraju zdawały sobie sprawę, że zagrożeniem niepodległości Polski jest Związek Sowiecki, a nie grupa komunistów polskich, która utworzyła PKWN. Nie do przyjęcia jest stwierdzenie autora, że pomoc sowiecka udzielona walczącej Warszawie miała dla Mikołajczyka znaczenie podrzędne. Przygoński zapomina, że pierwszą sprawą, jaką poruszył Mikołajczyk podczas spotkania ze Stalinem 3 sierpnia było właśnie udzielenie pomocy Powstaniu.

Część drugą pracy Przygońskiego stanowi zbiór dokumentów. Poprzedza go dwustronicowy tekst (s. 89–90), nie opatrzony tytułem, który jednak trudno nazwać wstępem. Autor zamieszcza w nim jedynie bardzo skąpe informacje o publikowanych dokumentach. Sądzę, że podanie tylko nazw archiwów, z których pochodzą dokumenty nigdzie dotychczas nie publikowane jest absolutnie niewystarczające. Jest konieczne podanie nazw zespołów, a nawet ich krótkie omówie-

⁵ T. Sawicki, *Wyrok na miasto (...)*.

nie. W dwustronicowym tekście Przygońskiego nie ma nic o przyjętych przez autora zasadach doboru dokumentów, jak też o metodzie ich opracowania.

W książce liczącej 444 strony autor zamieścił (według informacji na s. 89) 281 dokumentów, z tego 161 wcześniej nie publikowanych. Podzielił je na osiem grup tematycznych, a czwartą grupę dodatkowo na cztery podgrupy. Każda grupa została opatrzona krótkim wprowadzeniem, zawierającym charakterystykę publikowanych dokumentów, co częściowo zastępuje brak całościowego wstępu merytorycznego.

Nasuwa się pytanie, czy jest słuszny podział monotematycznego zbioru dokumentów na części. W moim przekonaniu byłby lepszy układ chronologiczny.

Przygoński opublikował 17 dokumentów (s. 178–200), które niesłusznie nazwał meldunkami sytuacyjnymi Zarządu Operacyjnego Sztabu Frontu. Są to bowiem notatki o sytuacji w rejonie Warszawy, sporządzone przez Zarząd Operacyjny Sztabu 1 Frontu Białoruskiego (FB) dla członka Rady Wojennej tegoż Frontu gen. lejtn. Konstantego Tielegina. Nie podał także, z jakiego archiwum one pochodzą. Trzeba tu wyjaśnić, że w zbiorach Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku znajduje się 19 takich notatek. Autor nie dotarł więc do dwóch z nich (z godz. 14.00 18 września 1944 r. i godz. 20.00 28 września 1944 r.), a ponadto nie odnotował, że cztery zostały wcześniej opublikowane przez Józefa Margulesa i Fryderyka Zbiniewicza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych⁶. Natomiast wszystkie notatki Zarządu Operacyjnego Sztabu 1 FB zostały zamieszczone w publikacji przygotowanej przez Wojskowy Instytut Historyczny⁷.

Trzeba nadmienić, że notatki o sytuacji w rejonie Warszawy były sporządzone na podstawie rosyjskiego planu miasta z podziałem na kwartały, ale bez żadnej orientacji topograficznej. Przygoński podał te tereny, które obejmowały tylko kwartały „rozszyfrowane” przez Margulesa i Zbiniewicza. Świadczy to niezbyt dobrze o autorze, który korzystał z tych publikacji, ale nie uznał za stosowne powołać się na nie.

Wśród skromnej liczby dokumentów pochodzących z archiwów sowieckich Przygoński zamieścił dwa meldunki polityczne, jakie Tielegin przekazał w bezpośredniej rozmowie telefonicznej (linią w.cz.) gen. lejtn. Iwanowi Szykinowi. Dodam, gdyż autor recenzowanej książki nie pisze o tym, że gen. Szykin owe meldunki przekazał już w formie pisemnej gen. płk. Aleksandrowi Szczerbako-

⁶ Dwie notatki służbowe sztabu 1 Frontu Białoruskiego z 19 i 20 września 1944 r. opublikował Józef Margules w aneksie do swojej pracy: *Boje 1 armii WP w obszarze Warszawy*, Warszawa 1967, s. 470–471 i 472–473. Dwie następne z 22 i 29 września 1944 r. – zamieścił Fryderyk Zbiniewicz w artykule pt. *Pomoc Armii Radzieckiej dla Polski w świetle dokumentów z lat 1944–1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 1, s. 345–347.

⁷ *Na oczach Kremla. Tragedia walczącej Warszawy w świetle dokumentów rosyjskich*, Warszawa 1994.

wowi, szefowi Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej i członkowi Politbiura sowieckiego. I dopiero od niego trafiły do Stalina.

Przygoński dysponował jedynie dwoma meldunkami Tielegina z 15 września i 5 października 1944 r. Zresztą ten ostatni został opublikowany tylko w fragmencie, co świadczy, że autor nie dysponował pełnym dokumentem. Nadto, kiedy przygotowywał swoją książkę do druku, w archiwach krajowych znajdowało się siedem raportów Tielegina – otrzymał je w listopadzie 1992 r. ówczesny naczelny dyrektor Archiwów Państwowych prof. Marian Wojciechowski od swojego odpowiednika rosyjskiego, prof. Rudolfa G. Pichoi⁸. Prowadząc badania w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku, udało mi się dotrzeć do dalszych meldunków Tielegina: zostały one opublikowane na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”⁹.

Nie przekonuje mnie stwierdzenie autora, że w dowództwie 1 Frontu Białoruskiego osobą koordynującą całokształt działań związanych z Powstaniem Warszawskim był nie dowódca Frontu marsz. Rokossowski, lecz członek Rady Wojennej Frontu gen. Tielegin (s. 201). Fakt, że ten ostatni przekazywał meldunki polityczne do Moskwy nie upoważnia do sformułowania takiego poglądu. Tielegin pełnił przecież faktycznie funkcję zastępcy dowódcy Frontu ds. politycznych i przekazywanie meldunków do swojego zwierzchnika, szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej należało do jego obowiązków. Do Moskwy docierały nie tylko meldunki przedstawiające sytuację polityczną, ale także inne bardzo szczegółowe raporty.

Jest całkowicie błędny nagłówek dokumentu nr 55 (s. 134). Nie jest to bowiem projekt planu operacji mającej na celu wyzwolenie Warszawy, lecz meldunek marszałków Żukowa i Rokossowskiego zawierający rozważania o planowaniu i zarysie operacji warszawskiej. Ponadto nie bardzo rozumiem, dlaczego dokument ten jest publikowany na podstawie wydanych przed dwudziestoma laty wspomnień gen. Sztienienki, jakby autor nie znał ich najnowszej edycji, która zawiera także ostatni, pominięty przez Przygońskiego punkt meldunku Żukowa i Rokossowskiego: „Meldując powyższe, prosimy o zatwierdzenie naszych rozważań dotyczących kolejnych operacji zaczepnych wojsk 1 Frontu Białoruskiego i naszych kalkulacji czasu na ich przeprowadzenie”¹⁰. Ponadto trzeba wyja-

⁸ W ramach serii: „Z archiwów sowieckich”, Instytut Studiów Politycznych PAN ogłosił kolejny zeszyt pt. *Stalin a powstanie warszawskie*, Warszawa 1994. Zawiera on 13 dokumentów (w języku rosyjskim i tłumaczeniu na język polski) z pliku dokumentów przekazanego stronie polskiej w listopadzie 1992 r. Tytuł tej publikacji wydaje się mylący, gdyż ani jeden z zamieszczonych tam dokumentów nie dotyczy decyzji politycznych i wojskowych podjętych przez Stalina.

⁹ *Sowieckie dokumenty wojskowe dotyczące powstania warszawskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 3, s. 226–251.

¹⁰ Por. J. Margules, *Dokumenty radzieckie dotyczące tzw. planu operacji warszawskiej w sierpniu 1944 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 2, s. 220.

śnić, że w nagłówku informacyjnym tego dokumentu sporządzonym już po wojnie figuruje dowódca 2 Frontu Białoruskiego, gen. Armii Grigorij Zacharow („Zorin”), podczas gdy meldunek podpisał przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej marsz. Gieorgij Żukow („Żarow”). Być może nastąpiła pomyłka?

Przygoński publikuje notatkę łączniczki Armii Ludowej por. Hanny Morawskiej, złożoną w sztabie 1 Armii Wojska Polskiego (s. 313), ale nie dodaje żadnego komentarza, w którym zasygnalizowałby, że przedstawia ona fałszywy obraz Powstania. Są w niej bałamutnie ocenione możliwości ofensywne sił powstańczych. Nie można wykluczyć, że informacja Morawskiej została sporządzona pod dyktando współpracowników Tielegina. Część dokumentów pochodzących ze zbiorów Wojskowego Instytutu Historycznego opatrzone błędnymi sygnaturami, części zaś w owych zbiorach po prostu nie ma.

Kilka dokumentów było ogłoszonych wcześniej, czego autor nie odnotował, m.in. dokument nr 14 (Fragmenty zapisów rozmowy premiera Stanisława Mikołajczyka z Józefem Stalinem z 3 i 9 sierpnia 1944 r.)¹¹.

Ostatnia, trzecia część publikacji zawiera zebrane przez autora relacje czołowych postaci ośrodka lewicy komunistycznej. Nie wdając się w ocenę ich wartości poznawczej, trzeba stwierdzić, że pozostają one w luźnym związku z tematem książki i nie wnoszą doń niczego istotnego. Relacja Wandy Wasilewskiej, spisana dwadzieścia lat po Powstaniu, a zawierająca absurdalne oskarżenia i oczywiste kłamstwa na temat wydarzeń z sierpnia 1944 r., wydaje się całkowitym nieporozumieniem.

Sprostowania wymagają także niektóre wypowiedzi innych osób. I tak stwierdzenia marsz. Michała Żymierskiego, że gen. Zygmunt Berling został przez marsz. Rokossowskiego odwołany ze stanowiska dowódcy 1 Armii WP za „samowolne i złe przeprowadzenie desantu 3 Dywizji WP przez Wisłę” (s. 30) i jednocześnie sugerowanie, że względy polityczne przemawiały za nieprzeprowadzeniem zmiany – są absolutnie nieprzekonujące. Z dokumentów przechowywanych w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku wynika, że z propozycją odwołania Berlinga wystąpili do Stalina marszałkowie Żukow i Rokossowski. Dowódca 1 Armii WP został usunięty ze stanowiska na podstawie dyrektywy podpisanej przez Stalina i Antonowa (szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej)¹².

Także w relacji Władysława Gomułki znalazły się istotne nieścisłości związane właśnie z osobą gen. Berlinga. Jest przesadne nazywanie trzydniowej gło-

¹¹ Dokumenty te zostały opublikowane w: *Documents on Polish-Soviet Relations 1939–1945*, t. 2, 1943–1945, Londyn 1967, dok. nr 180 (s. 309–322), dok. nr 189 (s. 334–339).

¹² Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony FR w Podolsku, 233, opis 2307, dzieło 81. Dyrektywa Naczelnego Dowództwa nr 220231 z 30 września 1944 r. (148–3763–153, k. 66).

dówki generała w Moskwie strajkiem okupacyjnym. Berling nie prowadził głośności w gabinecie ambasadora polskiego w Moskwie, lecz w pomieszczeniu zastępcy attaché wojskowego. Ponadto Gomułka sugeruje, że władze sowieckie nie chciały zezwolić Berlingowi na powrót do kraju. Szkoda, że ówczesnego I sekretarza KC PPR całkowicie zawiodła pamięć, bo było akurat odwrotnie: to władze polskie nie chciały się zgodzić na powrót Berlinga do kraju. Dla władz sowieckich przetrzymywanie generała polskiego byłoby zapewne kłopotliwe. Ówczesny szef Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej, gen. Antonow, podejmował interwencje na rzecz powrotu Berlinga do Polski. Nie sądzę, by tych faktów Gomułka nie znał¹³.

Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Stefana Jędrzychowskiego, że „od połowy września PKWN niemal na każdym posiedzeniu omawiał sprawy Warszawy”. Lektura protokołów posiedzeń PKWN tego nie potwierdza. Brak też wzmianek o sytuacji w Warszawie w protokołach posiedzeń Biura Politycznego KC PPR z tamtego okresu¹⁴.

Sporo do życzenia pozostawia przekład niektórych dokumentów. Na przykład powstańców, którzy przekroczyli linię frontu, nazywa się uciekinierami, osłonę samolotów bombowych przez samoloty myśliwskie – osłoną towarzyszącą, a obronę przeciwlotniczą – osłoną. Zrzuty ładunków (zasobników) na spadochronach tłumaczy się jako zrzuty spadochronów, obezwładnienie jako zduszenie ognia itd. Jest widoczna nieporadność autora w posługiwaniu się terminologią wojskową.

Do omawianej pracy wkradły się także inne drobniejsze niedociągnięcia czy ewidentne pomyłki. I tak w indeksie nazwisk czytamy: „Lebiediew Wiktor, ambasador ZSRR w Londynie” (s. 439). Informacja ta sugeruje, że Lebiediew był wówczas ambasadorem Związku Sowieckiego w Wielkiej Brytanii, podczas gdy był on w istocie ambasadorem tego państwa przy rządach emigracyjnych państw okupowanych przez Niemcy i ich sojuszników. Ponadto nie Sztab Główny Armii Czerwonej (s. 254), lecz Sztab Generalny.

Mimo tych uwag krytycznych uważam, że książka Przygońskiego ma znaczne wartości poznawcze. Jest wartościowym przyczynkiem do kwestii stosunku kierowniczych gremiów ZSRR do Powstania Warszawskiego. Nie przynosi jednak definitywnej odpowiedzi na najważniejsze pytanie, które stawiamy sobie od 1944 r. Odpowiedź taką może przynieść dopiero udostępnienie dokumentów zawierających decyzje samego Stalina, który podejmował je na podstawie raportów władz wojskowych i politycznych Armii Czerwonej, w tym także tu zaprezentowanych.

¹³ *Nieznany epizod biografii generała Zygmunta Berlinga*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2, s. 196.

¹⁴ Por. *Dokumenty do dziejów PRL. Protokoły z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, Warszawa 1992, s. 8–16.

Wiele źródeł sowieckich pozostaje nadal niedostępnych dla historyków polskich; są to m.in. protokoły posiedzeń Biura Politycznego WKP(b), komplety rozkazów naczelnego dowództwa Armii Czerwonej i dowództw Frontów prowadzących działania bojowe na ziemiach polskich latem 1944 r., dokumenty wywiadu wojskowego 1 Frontu Białoruskiego, czy materiały sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dopóki nie będzie dostępu do tych źródeł, dopóty w sądach historyków o motywach decyzji Stalina i o samych decyzjach pozostanie więcej pytań niż źródłowo uzasadnionych odpowiedzi. Odnosi się to także do autora recenzowanej pracy.

Praca Przygońskiego do kwestii najbardziej interesującej, a mianowicie – stosunku samego Stalina do Powstania, tak naprawdę poza przypomnieniem stwierdzenia od dawna już znanego i obecnego w „oficjalnych” publikacjach, że ów stosunek miał przede wszystkim charakter polityczny – zasadniczo niczego nowego nie wnosi.

Stanisław Jaczyński

Tomasz Strzeżek, *Obrona Warszawy 6–7 września 1831 roku, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 158, Olsztyn 1996, str. 240, ryc., szkice, 2 mapy.*

Powstanie listopadowe, stosunkowo dobrze znane z edukacji szkolnej, także dzięki literaturze pięknej czy eseistyce, jest w świadomości historycznej społeczeństwa polskiego trwale obecne. Przy różnych okazjach toczą się wciąż dyskusje wokół spraw powstania listopadowego, a jeszcze całkiem niedawno – by przypomnieć obchody w 1980 r. – nabierały one i innego odcienia.

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, specjalizujący się dotąd w tematyce pruskiej i niemieckiej, wydał pracę młodego historyka z Olsztyna Tomasza Strzeżka¹, poświęconą tematyce powstania listopadowego². Błędy polityczne, a przede wszystkim militarne spowodowały, że powstańcy nie wygrali nawet kampanii 1831 r., ku czemu były olbrzymie szanse. Wodzowie nie mogli czy nie potrafili ani przygotować, ani poprowadzić sen-

¹ Absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktoryzował się w Wojskowym Instytucie Historycznym w Warszawie. Aktualnie pracuje w Studium Nauk Humanistycznych Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Jest autorem kilkunastu prac poświęconych dziejom wojskowości, a zwłaszcza powstania listopadowego. Recenzowana praca jest skrótem jego dysertacji doktorskiej.

² Wprawdzie w 1992 r. w tej samej serii wydano wybór pamiętników żołnierzy powstania listopadowego internowanych w Prusach Wschodnich i Zachodnich po jego upadku.